

Wychodzi codziennie
o godzinie 3^{iej} po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim z
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 t. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 „
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 „
Belgii i Szwajcarii 18 „
Turcji i Ka. Nadm. 18 „
be Tyg. Niz.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety
Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291.
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Ucheza w
rytmie. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię
jedynie p. pułkownik Ruszkowski, rue du
de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelk,
Wollzeile. 22: tudzież pp. Haasenstein & Vo-
gler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE
nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein
& Vogler, IV. BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent.
od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym
drukem, oprócz opłaty stałej 30 cent. za ka-
dorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie
legają frankowaniu.
Manuskrypty drobne nie zwracają się, lecz
bawają niszczone.

Otwarcie soboru.

Dzisiaj uroczyste otwarcie soboru powszechnego, takzwanego watykańskiego. Niedługo sobór poruszał cały Wschód i Zachód, wszystkie warstwy, potem już tylko Zachód, potem i Zachód nie cały — dzisiaj kryzys przedlitawski, szykowanie się stronnictw w francuskim Ciele prawodawczym, przesilenie ministerjalne we Włoszech, spór wiekroła z sułtanem, walka sejmu pruskiego z ministrem Mühlarem, słabość Gorczakowa, a w Ameryce powstanie na Kubie i prowincjonalne wybory w Stanach Zjednoczonych więcej zwracają uwagi — niż najsolenniejszy zjazd naczelnych pasterzy kościoła katolickiego pod przewodnictwem najwyższym papieża, który od niepamiętnych czasów jedyny ogólna osobistość posiada sympatię.

Nie przyswiewając soborowi ognie stosów kacerskich, nie wtórują mu mordereze wojny, nie spieszą nań mocarze, nie drżą i — nie spodziewają się niczego ludy.

Zkąd to pochodzi? Czy straciła wiara katolicka swój urok? Czy Chrystus odstąpił swojej oblubienicy? Czy ludy niegodne zstąpienia wiary w ich dusze?... Nie! Nigdy kościół w tak krótkim czasie nie zrobił tyle zdobyczy, co od lat dwudziestu, mianowicie w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Chrystus nie łamie danego przyrzeczenia, i niezawodnie dzisiaj godniejsze ludy łask Ducha św. jak dawniej, skoro, jak matematycznie wykazać można, większa i szersza dzisiaj moralność jak niegdys. Już samo zniesienie niewoli w całym świecie cywilizowanym usunęło najwalejszą zapórę moralności tak u niewolników jak i ich panów. Swoboda obywatelska coraz większa i szersza, oto drugi taran przeciw duchowi niemoralności. Coraz potężniej się rozwijająca wolność religijna, to dalszy taran. Dobrobyt, potęgający się z dniem każdym tak co do jakości jak obszaru, i on, jakkolwiek pomiatany w pewnych sferach hierarchicznych, nienajpodlejszym jest tu sługą. Nauka łamie przesąd po przesądzie, czyste robiąc pole prawdziwej wierze.

Ale gotowi nas świętoszkowie obwołać heretykami! Wszak to wszystko, co tu podnosimy jako dzwignię moralności, a zatem religii, przedewszystkiem zaś katolickiej, ma być właśnie wrogiem moralności i religii. Wszelakoż posłuchajmy faktów — a mianowicie fa-

ktu, który nie mało zdziwił protestantów, że oto właśnie w Anglii i Stanach Zjednoczonych olbrzymie zdobycze robi katolicyzm, że przeważnie protestanckie Prusy liczą więcej klasztorów niż katolicka przeważnie Austria, że w krajach wspomnianych za życia dwu ostatnich pokoleń więcej zbudowano świątyń katolickich i klasztorów, niż dawniej przed Lutrem przez długie wieki.

I gdzie dzisiaj największa nawet pod względem formalnym zarliwość katolików, jeśli nie w Anglii i Stanach Zjednoczonych? Gdzie jeszcze przepisy kościoła uważane są za równie obowiązujące jak ustawy świeckie, jeśli nie w tych dwóch najwolniejszych krajach?

Odwrotnie, nigdzie tyle wstrętu do kościoła, tyle braku wiary, braku uszanowania dla siąg bożych, tyle niemoralności, jak w krajach, które dopiero co jęczały lub jęczą jeszcze pod najrozsądniejszym despotyzmem, pod nie-tolerancją, pod brakiem nauki — jak w Hiszpanii, Włoszech, Rzymie.

W Egipcie, w Turcji wolniejszy kościół katolicki jak w Moskwie! Dlaczego? Czyż nie dlatego, że w Moskwie najcięższa jeszcze niewola duchów i nędza materialna?

Najbogatsi biskupi są katolicy w Stanach Zjednoczonych, choć tam tyle tylko znajdują podpory u władz prowincjonalnych i u centralnej, co każdy inny obywatel katolicki, metodysta i t. p. Nigdzie z taką uroczystością wierni nie wyprowadzali swoich pasterzy, jadących na sobór, jak tam! W Anglii O. Hyacinthe obudził ciekawość nieosobliwą, w Stanach Zjednoczonych tylko ciekawość najpospolitszą, tam stronią od niego katolicy!

Zkąd to? Oto poprostu zdaje, że tam kościół jest tylko kościołem, oblubienicą Chrystusową — niczem więcej; że tam pasterze są pasterzami dusz — niczem więcej. Zdaje, że tam nieograniczona wolność religijna, najzupełniejsza swoboda obywatelska, dobrobyt najprzystępniejszy, oświata najszerza.

Niech się sobór watykański oświadczy za temiż samymi zasadami, niech podniesie sztandar postępu, który mu z rąk wydarli i po-deptali jezuici — a zawładnie nanowo światem serc i dusz!

Świat dzisiaj bynajmniej nie jest przeciwny katolicyzmowi, jak nie jest za protestantyzmem we wszystkich jego odcieniach. Protestantkie hierarchie chorują na te same

wady, które zarzucają katolicyzmowi — ta sama u nich chciwość panowania i świętoszkostwo, ta sama zjadliwość scholastyczna, ta sama u protestanckiej hierarchii nienawiść do nauk i t. d. Tak samo jak katolicyzm, plawił się i protestantyzm we krwi — wyklinali i wyrzynali się wzajemnie lutrzy i kalwini, anglikanie i purytanie. W Prusiech Knak i Quistorp podnoszą naukę o nieruchomości ziemi i o wielorakich djabłach, jak najciężniejszą mniem katolicki. Protestantyzm wyrzuca katolicyzmowi celibat, śluby zakonne i t. p., a sam odsadził zmysły zewnętrzne od udziału w nabożeństwie, jak gdyby nie pochodziły one tak samo od Boga jak dusza, i jak gdyby dusza mogła być czynną w człowieku bez zmysłów.

W powyższej myśli i my wzywamy łaski Ducha św. dla soboru watykańskiego!

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 1. grudnia.

(Al. W.) Od kilku dni trwają posiedzenia Ciała prawodawczego, a już zarysowało się polityczne ich znaczenie, i nie powiem, by wiele robiło przyjemności ministerstwu obecnemu. Rząd, zrozumiałszy niedogodność położenia, chce się reperować zmianą ministrów. Ale jeszcze nie widzi osób wpływowych w Izbach, na którychby oprzeć mu się należało. Latour d'Auvergne podał się do dymisji, a po nim ma nastąpić Baroche. Alfons Leroux również się uchyla, ale jego dymisji dotąd nie przyjęto. Inna rzecz z Forcadem. Temu zawczasu przygotowuje się ciepłe miejsce senatora i prefekta Sekwany, na miejsce usuwającego się Hausmanna. Jednak nim to mniej zaszczytne, chociaż dochodniejsze miejsce w udziale mu się dostanie, wiele będzie musiał uciepić od opozycji.

Zaledwie się rozpoczęło pierwsze posiedzenie sejmowe, zanim jeszcze przystąpiono do wyboru przewodniczącego, a już Julius Favre w imieniu 37 z opozycji wniósł aż cztery interpelacje do obecnego ministerstwa. Interpelowano o przyczynę, dla których wbrew prawu odroczone zwołanie sejmiku na tak długo, i to przed sprawdzeniem mandatów, o systemie kandydatów rządowych, nieprawych i służących za powód do nadużyć, o prowadzeniu się ludzi, przeznaczonych do czuwania nad spokojem powszechnym i nadużyciu praw spokoju w czerwcu. Nareszcie zaadresowano najboleśniejszą sprawę, interpelując o powodach, które wywołały krwawe zamieszanie w baszcie węgla kamiennego, w Aveyronie, czyli o zajęciach w Ricamari i Aubin. Prawda, że wierny Arkadyjczyk Mathieu zauważył, że niewiadomo czy wolno interpelować, jednakże Izba interpelacje przyjęła. Nie dość tego, Favre był na ten raz tylko tyralierem. Bitwę dnia tego stoczył Raspail.

Ażby wiedzieć dokładnie, co było, przytaczam wyjątki mowy, którą wrzaski okropne i nieparlamentarne chwilami przerywały i głużyły, a która nawet urzędowe sprawozdanie tylko częściowo naja. Od razu przerywany głos przy wysileniu całych płuc starca brzmiał.

„Powieś im: przedewszystkiem oskarżam ministerstwo (hałas), które nie otwierało Izby tych drzwi, przed którymi wysiły się znajdowali tak grzeczni... (hałas). Ministerstwo to, przedstawiane przez Forcadę, zrobiło tyle złego przy wyborach, i bez którego bylibyśmy wyrażeniem głosowania powszechnego (hałas) bo jakże prawica może się przyczynić, że nie jest wyrazem głosowania powszechnego ludu, a tylko narzędziem ministrów? Domagam się oskarżenia ministra o mord, popełnione na osobach bezbronnych (przerwa, hałas). Mieliscie zajścia okropne, mieliście je 7. czerwca i dni następnych. Czy nie wy to panie Forcade de la Roquette temu przyczynia? (Minister odpowiada: Wy panie Raspail, lepiej o tem wiecie, kto był przyczyną). Wyście zawezwali do zrobienia tych dni pana Pietri (hałas) i wy za to odpowiadacie. Niewątpliwie napadliście na część ludności, lecz uderzyliście na wszystkie warstwy społeczeństwa (przerwa) krew lała się, krew was obwinia. Czy tym sposobem chcecie się nauczyć rządów?... Pojawiam się wobec was, by wnieść akt oskarżenia zbrojców (assasins)... (Hałas). Śmiejecie się z tego! Ale wczasy byli mordowani na nalicach, 3 księżat rannych kastetami... (Hałas). To wsi byli, naszych nie było tam... W imieniu paryskiej ludności przychodzę was interelować... (Hałas). Francja mi przykłada, a wy, — wy będziecie uważani za współników władzy morderezej (homicide)“...

Nie trzeba dodawać co się działo po każdym ustępie, i że mowa musiała się dopominać o głos i walczyć o każde słowo, i dlatego mowa jego nie jest to piękny oratorski plód, ale zbiór tego wszystkiego co może podrażnić rządowych, a poruszyć uczucie ludzkie. On stawiał pod sąd ministrów. Podobnego przykładu nie było. Mamelucy zdziwili się i w ciekawości ktoś zapytał: kto podpisywany na interpelacji. Odpowiedź ministra: Raspail sam i et c'est assez obito się z kądś.

Wczoraj na „la Chapelle“ na zgromadzeniu prywatnym bardzo licznie, w wigilię przed tem wysłany Rochefort przez głowę państwa, jakby dalszy ciąg mowy Raspaila wygłosił przed ludem wszechwładnym. Oto jak opisywał otwarcie Ciała prawodawczego: „Na skinienie pana całe lokajstwo galonowane śmiało się. A tak to ci ludzie poważają wszechwładztwo ludu, gdy ten nie głosuje na kartaczowników (mitrailleurs) d. 2. grudnia. Najlepszym środkiem odpowiedzi na ten gwałt jest wotowanie na człowieka, który poświęcił wszystko dla Rzeczypospolitej, swą młodość, mienie, wolność i życie, na człowieka, który można powiedzieć, raz już umarł za wolność; ponieważ widział wznoszący się szafot przed sobą. Posłajcie tego bohatera, tego męczennika do Izby i jeżeli go zamianujecie, zrobicie dobrze, otwierając mu drzwi. Obywatele! głosujcie na Barbesa!“ — A Rochefort dziś bohatera bruku, i każdy dziennik skwapliwie nawet udziela wiadomości z kim gadał w Izbach i oczekują, aż on przemówi.

Kronika lwowska.

(Podrobie kapłanów z przyczyny otwarcia Rady państwa. Pani rajchsratowa radzi mężowi nie torać na trolej do kraju. Jeden rajchsrat sty, że jechać musi do Wiednia, drugi zabiera się do pisania programu. Lament rajchsratowa, co przepadł przy wyborach drugiego rajchsrata i ona wiezie do Wiednia, tak tam zamakowała. Melpomena i konkurencja o jej rolę. Nie każe leca słabość nerwów p. Rajskiego.)

Ważne od niedzieli ostatniej i wielkiej doniosłości zasły wypadki: Rada państwa została zwołana, a przed tą wiadomością umilkły wszystkie drobniejsze fakty. Powiadają, że sesja Rady państwa będzie długa — przynajmniej takby się zdawało z przygotowań do podróży, o których słyszałem. I tak w domach rajchsratów czynią się wielkie przygotowania. Wczoraj na targu podrobiały kapłony, gdyż panie rajchsratowe nie chcą puścić swych mężów bez dostatecznych prowiantów na daleką drogę. Bo to nie żarty! Jedź, jedź ta nieszczęsna koleja o mało że nie sto mil, to i kapłan w drodze się przyda! Przecież i szwaczki także bardzo zajęte — bo podobno w domu mają pozostać wszystkie plamy i dziury; cerowania też bez liku.

Przed rozpoczęciem jeszcze Rady państwa pozostaje jeszcze kwestja wielkiej doniosłości, która obecnie nie wychodzi jeszcze poza ściany domowego pożytku rajchsratów: wrócić na święta — czy nie? Jedna i druga z pań perswadują swym mężom, żeby nie przyjeżdżali, bo: „mój kochany zaniebieraj się, muszę jakoś przeboleć, że bez ciebie będziemy przy willi, ale zmartwienie to niema porównania z obawą, jakiejbym doznać musiała, gdybyś jechał na takie zimno.“

Tak rzeczywiście, że nie warto powracać na kilka dni, tembardziej, że w Wiedniu będziemy mieli przez święta posiedzenia koła, trzeba będzie zastanowić się nad stanowiskiem, jakie zajmujemy w kwestji rezolucyjnej.

Tak odpowiada męża, a z cicha mówi do siebie: — Jaka ona pocziwa — jakby zgadła moje myśli. Tego tylko chciałem, żeby od niej wyszła inicjatywa co do pozostania w Wiedniu przez święta.

— Widzisz, widzisz mój kochany, odpowiada żona — tembardziej, kiedy już ta rezolucja tego wymaga, to zostań w Wiedniu. Nie chciałam, aby moje przywiązanie miało w czemkolwiek krzy-

żować twoje polityczne plany. Mężczyzna nie powinien zapominać o swych publicznych zajęciach dla domowego ogniska.

— Jaka ona rozumna, jaka ona pocziwa. Wiesz co moja droga, a więc nie przyjadę na święta, bo prawdę powiedziawszy, szkoda za bilet płać. Gdybym znów się chciał starać o bilet wolnego przejazdu, gotowebym pisać o tem po kronikach, że przekleły gazetki! Za oszczędzone jednak pieniądze przysyłę ci jakiś płaszcz zimowy, bo ten, co masz, już trochę pomięty.

Poczem następuje scena małżeńskiego rozczulenia nad wzajemnym rozumem — kortyna zapada.

W innym znówu domu rajchsrat chodzi od kilku dni i rzędzi: „Bodaj tam dj... wzięli te obowiązki publiczne — zaniedbują interesy, zostawiają gospodarstwa na boskiej opatrności i jeszcze do tego narażają zdrowie po tych przekleśnych wiedeńskich przeciągach — a w nagrodę za to wszystko, jak ci się noga pośliznie, przyjmą cię z kocią muzyką z powrotem, albo ci szyby wybiją; — głupie wynalazki te autonomie. Dawniej człowiek siedział w domu spokojnie, patrzył swego nosa, nie dbał o nikogo, nie potrzebował rachować się z tą przekleśną opinią publiczną. Teraz jedź do Wiednia, zadzieraj się z Niemcami, jeszcze ci nakoniec obrzucą biotem. — Nie! nie pojadę! Hm! ale to znówu źle, bo gotowi krzyknąć, że nie wypełniam obowiązków publicznych! o! te obowiązki!“

A o! de oiseau byłem także w domu takiego rajchsrata, który jeszcze nigdy nie siedział na ławkach przy Schottentorze. Ten leżał sobie na szczytach, palił małe Damas, puszczał dymki niebieskie i marzył:

— Teraz świat stoi przedemną otworem. — W danym razie, mogę zostać ministrem w Cislitawii, a gdybym się utrzymał dwa lata przy tece, dostałbym dożywotnią pensję 4.000 złr. Jak będę w Wiedniu, nie będę już palił tych małych Damas. We Lwowie muszą one być fałszowane, w Specjaliteten Handlung będę miał wybór najzupełniejszego wszelkich możliwych gatunków zagranicznych cygar. Nowa opera! Nowa opera! Burg — panna Wolter — no! a gdybym kiedy zajął do Szwendera! Wszak to nie ubliża godności rajchsrata! Wszak to tylko dla poznania stosunków społecznych, a człowiek, zasiadający w najwyższej Radzie, powinien znać wszystkie stosunki... Ej! co tam o

tem myśleć, to się pokaże na miejscu. Ważniejsza rzecz wszakże polityczne plany. Ja ręczę, że jak my tam będziemy, zupełnie pójdzie inaczej. Oni się nie umieli brać do dzieła, oni nie znają ludzi... znajomość ludzi przedewszystkiem! Trzeba zaraz na początku pozawierać aliansę, przynajmniej, trzeba się zrobić potrzebny, trzeba reprezentować pewną siłę na szali wspólnych interesów. — Tak, tak, żeby pozyskać sobie stronników, należy mieć program, program jasny jak bursztyn, bez żadnych *arieres pensees*, tak! Muszę nakreślić sobie program (p. rajchsrat zrywa się z kanapy i biegnie do stolika aby dobre myśli nie uleciały). — Będę pisał natychmiast, pokażę im wszystkim co to znaczy umysłowa wyższość! — Tyrolczy, Słowienki i my — my, Słowienki i Tyrolczy — przynajmniej! Precz z p. Giskrą — nie chcemy takiego ministerium, źle! nie tak... Słowienki, my i Tyrolczy. A! jakże dzisiaj nie mam konceptu! Gdyby mnie kto widział, powiedziałby, że gram w komedji: *Eduard und Kunegunde*, *Kunegunde und Eduard*. Muszę te plany pozostawić na później... Wyjdę na spacer, bo mnie głowa boli. Ej! co tam! jak przyjdziemy do Wiednia, dopiero się sytuacja należy wyjaśnić. Układam plany na tutejszym bruku — niepodobna! W Wiedniu zaraz przybędzie więcej fantazji!

Obok tych monologów słyszeliśmy jeszcze inne monologi, a mianowicie tych przeszłoročných rajchsratów co zostali w domu i Jeden np. taką sobie prowadził gawędkę sam na sam po obiedzie przy fajce:

— Żeby to człowiek mógł być przewidzieć te wszystkie ewentualności, najlepiej było złożyć zaraz mandat po zamknięciu Rady państwa. Byliby wybrali — jak Amen w pacierzu, byliby wybrali! Hm! ktoż to jednak mógł mieć taki wach? Głupstwo się stało i kwita. Czasem mała rzecz wielkie pociąga za sobą konsekwencje. Nie przypuszczaliśmy, żeby te agitacje oparte były na jakichś rzeczywistych podstawach. Człowiek sądził, że to wszystko przemienie, że się wszystko uspokoi — fatalnie! Na przyszłość trzeba będzie zmienić taktykę! Ale kogo się teraz czepić, z kim iść — ci słabi, tamci odłączyli się od nas: jedyna nadzieja jeszcze w okolicznościach, że one nas wprowadzą na polityczną arenę.

Gdzieindziej widziałem znów jak żona wbiega do pokoju:

— A mężulku, kochany mężulku, pojedziemy do Wiednia! Tutaj tak nudno. — Oż tutaj przez zime będziemy robić? Dla ciebie to bardzo szkodliwe. Jeżeli się usuniesz z widowni świata — gotowi o tobie zapomnieć. Ba! żeby to jednę zimę ale może... dłużej...

— Nie mam pieniędzy!

— Zapewne jeżeli będziesz tutaj siedział — to nie będziesz miał pieniędzy. — Tutaj się nie dowiesz czy papiery w górę idą czy spadają. W Wiedniu chociaż już nie będziesz w Radzie państwa, mimo to masz przecie stosunki, znajomości, łatwo ci więc będzie się dowiedzieć, jakie są konstelacje finansowe i ten kapitalik, który mamy, nie będzie leżał odłogiem. Dobrze ci radzę — jedźmy mój kochany, jedźmy — w zimie ani siejesz ani orzesz, a w Wiedniu możesz mieć żniwo. Zresztą, ja już od lat kilku uważałam, że ku wiosnie papiery spadają. Teraz jest mała *hausse*. My będziemy grać na *bourse* i doczekamy się wiosny — a dopiero zyskamy! Głupcem jest kto teraz nie gra na giełdzie. Ot widzisz państwo X. mieli więcej długów aniżeli my, a dzisiaj jaki salon w Wiedniu. Widziałeś przecie zeszłej zimy!

— Ale bo giełda rzecz niepewna — zostańmy moja kochana.

— Nic na świecie nie jest zupełnie pewnem. Wy męczennicy jesteście takimi tchórzami, że aż fe! My zupełnie inaczej się na świat zapatrujemy i dla tego też najczęściej wszystko nam się udaje. Wierzę mi, ja mam dobre przecznia.

— A — a jak stracimy?

— To wtedy będzie dosyć czasu myśleć co dalej począć — lecz nie troszcz się. Otworzymy salony, zabijemy w świecie finansowym, a kto raz dostanie się już na tę wyżynę, ten tak łatwo zstamtąd nie zejdzie. Zresztą w każdym razie możesz dostać jakias miejsce wyższe przy banku. — Pani N. mówiła mi, że z wiosną ma znów powstać bardzo wiele rentownych przedsięwzięć w Węgrzech, a ty przecie znasz się z Węgrami. No jedźmy, jedźmy.

— Hm! no! jedźmy, ale poprzednio trzeba się udać do Lwowa do banku.

— Mniejsza o to; interesu załatwimy po drodze — jedźmy — jedźmy!

Lecz dajmy pokój już pp. rajchsratom, ex-rajchsratom i ich małżonkom; jest przed nami bowiem drugi *evenement* wielkiej wagi, mający nie

Lewica nietylko biernie protestuje, jak dawniej, lecz przemienia broń i staje się czynnym napastnikiem. Favre wniósł w imieniu 37 członków lewicy projekt do prawa, mocą którego jedynie Ciału prawodawczemu ma być źródłem wszelkiego prawa, a nie rząd, ani senat na ustawodawstwo w niczem wpływać nie mają. To prawo odesłano do komisji. Ale co ono oznacza? Oto, że sejm staje się dawną konstytuanta za rzeczpospolitą, a senat niepotrzebny. Umiarkowani i bardzo bladi nie popierają tego projektu. Nawet *Op. Nation* uważa go za nie do przeprowadzenia. Nie ulega wątpliwości, że go większość odrzuci, co nie przeszkadza, by Castagnary i demokratyczne stronnictwo mówili: „Lewica dzielnie zrozumiała swój obowiązek, od pierwszej sesji zaczęła ona atakować... Oto — czem zadowoloni wszystkich, jeżeli uważa, że 5 interpelacji zdolne są objąć wszystkie wypadki, popełnione od wyborów majowych, a projekt prawa jest radykalizm, dochodzący do zaprzęgnięcia władzy osobistej“.

Niedosć tego, za ledwie wczoraj wybrano przewodniczącym *Schneidera*, a *Kefauy* wniósł, by idąc za przykładem Anglików, stronnictwa nie zapomniały o należnej przyzwoitości i wybrały na wiceprezesów i z mniejszości. Żądanie to pominęła większość, mianując Talhoueta, du Mirala, Chevandier, de Valdrome, i Davide Jerome.

Właściwie mówiąc dziś nie ma większości, ale wybór sam świadczy, że prawica zbliżyła się z prawym i średnim środkiem. Lewy jednak środek, czyli niezależni demokraci i republikanie albo lewica głosowali razem na Grevy. Zjadł też w sprawach bardziej obchodzących Francję trzeba się spodziewać, że dwa te odłamy będą stanowiły mniejszość lewicy i łącząc się będą często. Mimo zaś całe usiłowanie Olliviera i mameluków, głosy ich będą dochodziły do 95. Zatem w takim odłame liczyć się przyjdzie na dobre, nawet w razie połączenia oliwierowskiego i Talhouetowskiego środka z prawicą.

Jednak reakcja dziś już dość silna, by zagłuszyć republikanów większość głosów; Picard wniósł, by sprawodawcy komisji o posłach zakwestjonowanych byli sami niezakwestjonowani w wyborze. Było to słuszne bardzo, — jednak Izba odrzuciła. Podobnie i Guyot-Montperron zażądał, by posłowie przed rozpatrzeniem zakwestjonowanych rządowych kandydatów od razu zechcieli rozstrzygnąć sprawę rządowych kandydatów, by później ciągle nie wracać do tej samej materji. Jednak to nie przeszkadza, by lewica stawiała nowe wnioski nawet bez nadziei ich przejścia, — bo będzie pewna poparcia całej Francji. Dziś już *Liberte* nawet o mowie cesarza wyraża się: „Mowa ta nie-szczęśliwa, jest obmową Francji (*calumnie*) obmową, która mieć będzie swe echo poza Francją.“ Zatem i Girardin niezadowolony z rządów, czyli innymi słowami zwietrzył kedy lud dąży. A o dążeniach ludu można by wnieść z mowy Lombarda na zgromadzeniu, na którym Rochefort przemawiał. Oto słowa Lombarda: „Porządek cesarstwa! Znamy go, ten porządek drugiego grudnia, Ricamari i Anbin. Co zaś do wolności cesarstwa to jest nia Mazas, Lambessa i Kajenna. On mówił, że trzeba zbawić wolność, — do tego trzeba tylko ją nie zarzynać drugim grudnia.“ A lud dał brawo.

Lecz porzucając na jakiś czas lewicę i sejm, dodam ciekawą statystyczną wiadomość. Cesarza i cesarzowej Eugenii kosztowała 160.000 franków. Jak też dużo oni pisali!

Jednak już te wydatki skończone, bo w sobotę czyli d. 4. cesarzowa przyjeżdża do Paryża.

„Austria i gwarancja jej bytu“

przez dr. Fischhoffa.
(Ciąg dalszy.)

O Rusinach pisze dr. Fischhoff:

„Ogół ludności około 3,000,000; z tej liczby

mniej ni więcej jak tylko jutro decydować o losach lwowskiej Melpomeny. — Kto ją zaślubi, czy p. Cetner lub Koźmian? Przed kilkoma dniami jeszcze zdawało nam się, że Melpomena nie zechce p. Miłaszewskiego. Tymczasem zaszły trudności, trudności wielkie i burmistrz przyszłości (*der Zukunftsburgermeister*) miasta Lwowa nie zdecydował się jeszcze dać ślubu cywilnego Melpomenie z p. Cetnerem lub Koźmianem, bo gdyby ślub dał — kto wie czyby został burmistrzem przyszłości. Otóż ten p. burmistrz przyszłości co na Raj się zaczyna, a na ski się kończy, stanął obecnie na rozstajnych drogach i z wrokiem pełnym rozpaczy pyta się z Hamletem: „Być burmistrzem i głosić za Miłaszewskim w Radzie administracyjnej Skarbka, albo nie być burmistrzem i głosić za Cetnerem?“ Zapytanie się jednak co to wszystko znaczy? co pan Cetner ma do burmistrza przyszłości, a burmistrz do Cetnera? Otóż rzecz się ma jak następuje: p. Miłaszewski jest radnym i ma głos na burmistrza, p. Zak, p. Żółkiewski mają głosy także? — a jakże. P. Cetner nie jest dotąd członkiem Rady miejskiej, p. Łoziński i Rychter nie mają głosu na burmistrza — istna kolizja. W sobotę więc przed posiedzeniem Rady administracyjnej fundacji Skarbka burmistrz przyszłości taką sobie kreślił na papierze proporcję.

Rajski: Miłaszewskiego (Żółkiewskiego, Żaka etc.) = teatr: z

z = Zukunftsburgermeisterowi, a Miłaszewskiego (Żółkiewskiego, Żaka etc.) = głosem głosom z teatr

a więc Zukunftsburgermeister = Rajskiego

Tymczasem Koźmiana ni Cetnera nie można było wstawić proporcję jako cyfrę: „głosy“, zjadł więc był wielkie zmartwienie: jak wybrnąć z kolizji; godzina posiedzenia się zbliżała, niezdeterminowanie rości w coraz to większych rozmiarach. Zukunftsburgermeister chodząc wielkimi krokami po swojej komnacie. Nareszcie szczęśliwa myśl zabłysła jak światło niebieskie: „Guter Rath, kommi durch die Nacht“ — „tak jest, trzeba się przespaci“, położę się do łóżka, a może przez noc coś lepszego przyjdzie do głowy. Der Zukunftsburgermeister więc zasnął snem spokojnym, a służący poszedł go usprawiedliwić przed księciem kuratorem, że z przyczyny słabości nerwów nie może przyjechać na posiedzenie, na którym miały się rozstrzygnąć losy lwowskiego teatru. Bardzośmy ciekaw jak się też p. Rajski przez noc namyślał, a raczej przez kilka noczy? Zda się, że jutro o tem się dowiemy.

przypada na Galicję 2,300,000, na Bukowinę 230 tysięcy, na Węgry 470,000.

„Najbliższym Polaka, przynajmniej pod względem terytorjalnym, jest Rusin. Są oni sobie bracia, ale bracia nieprzyjaźni. Nie tyle są sobie przeciwni Niemcy i Słowianie, jak Polacy i Rusini, i jeżeli waść między obcy jest nieszczęściem, to między bracią jest ona przekleństwem. Naród ruski, jak Polacy powiadają, przez Stadjona wynaleziony i chytrze wyzyskany, składa się z chłopów i popów (*Popen*), i walka między nimi a Polakami jest raczej społeczną i wyznaniową, jak narodową: włościanin ruski łakomie pogląda na tłuste pastwiska polskiego szlachcica, a pop ruski na tłuste prebendy duchowieństwa katolickiego. Tęsknota, zaprawiona pewnymi instynktami narodowymi, tworzy treść kwestji ruskiej. Własnej, sformułowanej polityki, jak reszta Słowian, Rusini nie posiadają. Chcą oni tylko zawsze tego, czego nie chcą Polacy. Kiedy Polacy Austrię nienawidzili, byli „dobrze cesarskimi“; dzisiaj, kiedy Polacy są dobrze cesarskimi, stali się anti-austriackimi. Polacy są antonomastami, a zatem Rusini centralistami; Polacy remonstrują przeciw konstytucji, a zatem Rusini za nią demonstrują. Usta ich pełne gorzkich skarg, to się samo przez się rozumie, bo któż nie skarży się w Austrii! ale to prztem fatalne, że brak przezorności w Wiedniu i Lwowie głęboko usprawiedliwia skargi Rusinów; albowiem w skutek jednego z owych niezgrabnych zwrotów, jakie się w ostatnich 20 latach u nas periodycznie wydarzają, faworyzowano od r. 1865 Polaków na koszt rozpieszczanych dawniej Rusinów, i tym sposobem naród, który jak się wyraża Springer, był najlojalniejszym w Austrii, wpędzono w ramiona Moskwy.

„Niejasna co do przewodniej myśli, i przeto ciągle niepewna i chwiejna w wykonaniu, austriacka sztuka stanu burzy dzisiaj to, co wczoraj zmnożem wznosiła, odrzuca państwu najwierniejszych obywateli, i tak jak się waść między państwem a prowincjami, taksamo się niezgodę między sąsiadami w ciasnych ramach prawie każdego kraju koronnego.“

I tu znowu, jak co do Polaków, ileż to obok jasnego pojęcia napotykałyśmy niewiadomości, i prócz tego udu! Pomijamy już, że dr. Fischhoff uważa podobno Rusinów galicyjskich — bo głównie o tych mówi — za prawosławnych. Tak się każde domyślał wyraz *Pope*, pod którym Niemcy zwykle rozumieją duchownych prawosławnych, i wyraz: „duchowieństwo katolickie“, zamiast „łacińskie.“ Ale i to ważna pomyłka, bo tem podnosi żywioł wyznaniowy w walce Polaków z Rusinami, i „ramiona Moskwy“ natracają prawosławiem. Pokazuje się znowu, jak to niesłusznie zarzucają Niemcy Francuzom nieuctwo pod względem geografii i etnografii krajów i ludów sąsiednich. Przed kilkunastu miesiącami napotkaliśmy w *Wiener Ztg.* wyjątki z podróży po Galicji, a w nich między innymi twierdzenie, że tu znajdują się tylko wszystkie trzy cerkwie unickie. A przecież wiadomości *Wiener Ztg.* pod względem etnografii uważane bywają za źródło. To nam też wyjaśnia, dlaczego były podsekretarz spraw zagranicznych, br. Meysenburg twierdził, że Polacy uciśkają Rusinów pod względem religijnym.

Trudno pojąć, dlaczego dojrzały mąż stanu bajkę o „wynalazku Stadjona“ podnosi na tem miejscu? Był to koncept, jakich tysiące rodzą podobnie niedojrzałe chwile jak r. 1848 w Galicji. Najfatalniejsze u p. Fischhoffa to, że nie wie, iż są partie między Rusinami: świętojurców, moskalofików, polakofików, narodowców galicyjskich i narodowców ukraińskich, są mieszańce wszystkich tych partji, są wręcz neutralni zupełnie włościanie i przychylni Polsce mieszczyzna i małomieszczyzna. Nie wie on, że pewne sfery ruskie już w r. 1849 przyjmowały Moskale serdeczniej niż kochały Austrię, że cars obwoływali na kazaniach carem „ruskim“ a wojsko moskiewskie „ruskiem.“ Wie on, że Rusini byli dlatego lojalni ni austriackimi, iż Polacy za takich nie uchodzili w Wiedniu, a nie wie że między takzwaną prowodyrską Rusią sympatji dla Austrii nie było nigdy i nigdy nie będzie. Nie wie on zresztą, że dopiero po kampanii r. 1866 moskalofie w Galicji jawnie się zamanifestowali. Szanowny demokrat nie wie, że włościanin ciemny jest ten sam na całym świecie. Taksamo łaknie pasowyski włościanin-ruski w Galicji, jak kroaci w Fislawicach, jak neapolitański w Abruzzach, kiedy Garibaldi po zajęciu Neapolu nie spełnił rozsiewanych baśni, że rozda włościanom grunta szlacheckie i duchowne. Wszakżeż niema roku, jak był okropne agraryjne zaburzenia w Szwecji a w Irlandji trwają nieustannie.

Skarżą się Rusini — to prawda. Ale na kogo skarżyć się powinni? Od r. 1848, jak sam dr. Fischhoff podnosi, do r. 1865, byli pieśczeni binokracji niemieckiej, ulubieńcami Rady państwa do r. 1867! Czemuż dla siebie nie nie wytarłowali, nie wyszturmowali, nie nie pracowali dla siebie? Jakież to niezmierne postępy w tym czasie zrobili Czeši, Kroaci, — choć byli uciskani? Niestety, o Rusinach powinien dr. Fischhoff powiedzieć, co mówi niesłusznie o Polakach, że nie mają terazniejszości, tylko żyją wspomnieniami przeszłości i nadziejami przyszłości. A gdzie ta przeszłość, niestety? Do przeszłości swojej niepodległej nie mają wątku, przeszłość wielką pod względem umysłowym za czasów polskich odrzucają — a nadzieje ich przyszłości albo toną w obojętności, albo toną w piekle moskiewizmu. Aspekta zgody z Polakami są niejasne! Swojskiej terazniejszości nie wyrabiają sobie z wyjątkiem małej garstki, chociaż pełnej poświęcenia! (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Czytamy w *Czasie* „Donosiliśmy już, że po śmierci unickiego biskupa przemyskiego ks. Polańskiego, kapituła tamtejsza wybrała administratorem ks. Szaszkiewicza, jakkolwiek arcybiskup Sembratowicz był jeszcze za życia ks. Polańskiego naznaczony administratorem diecezji przemyskiej. Kapituła przemyska uważając mianowanie to ks. Sembratowicza, jako odnoszące się jedynie na czas choroby ks. Polańskiego, przy-

znała sobie prawo odebrania administracji po jego śmierci. Ks. Sembratowicz odwołał się do Rzymu, i ztamtąd nadeszło d. 28. listopada oznajmienie ze strony nuncjatury w Wiedniu, że według postanowienia kurji rzymskiej telegrafowano do Wiednia, aby na mocy wydanego już dawniej *breve* papieżkiego, arcybiskup Józef Sembratowicz zarządzał i nadal diecezją przemyską zarówno w sprawach duchownych jak świeckich. W skutek tego ks. Sembratowicz powrócił do zarządu diecezji d. 29. listopada.“

Francja. We Francji toczy się walka między stronnictwami wolności handlowej i opieki. Od kwestji tej zawisło utrzymanie traktatu handlowego z Anglią i Niemcami, a w dalszym ciągu cały system handlowy i cłowy, w ścisłym związku zstający z polityką zagraniczną. Cesarz Napoleon zamierzał od dawna przygotować Francję do wolności handlowej. Praktyka pokazuje, że nie doszła jeszcze Francja do takiego rozwoju wszechstronnego w przemyśle, aby bez cel opiekuńczych obyć się mogła.

Journal officiel z dnia 5. usprawiedliwia postępowanie rządu w sprawie handlowej. Najwyższą Izba handlowa będzie zawsze w podobnych okolicznościach zapytywana; idzie przedewszystkiem o rozpoznanie. Rząd ustanawiając komisję dla zbadania stosunków handlu i przemysłu (z powodu traktatów handlowych) nie zaprzeczał wcale Ciału prawodawczemu prawa, jakie mu należy. Postępowanie rządu jest proste i jasne, pragnie on otrzymać potrzebne objaśnienia. Obrady rozmaitych zgromadzeń przemysłowych spisane stenograficznie, będą służyć za podstawę. Izba w ostatniej instancji wyda uchwałę.

Zaczyna się we Francji organizować stronnictwo liberalne odpowiednie systemowi rządowemu, jaki panował pod Ludwikiem Filipem. Guizot przystąpił już do tego stronnictwa. W liście do deputowanego Pichona napisał, że wszyscy ludzie miłujący porządek muszą trzymać razem, aby stawić opór rewolucji.

Mówią znów, że cesarz Napoleon jedzie do Nicei. Paryż jest spokojny; nie było d. 3. żadnej demonstracji, wyjąwszy że grób Baudina uwieczono.

Włochy. Hr. Beust, który miał d. 1. bm. dłuższe posłuchanie u króla, odjechał d. 3. aby się spotkać z cesarzem w Tryescie. Na posłuchaniu u króla miało nastąpić porozumienie względem bliższego zjazdu króla z cesarzem austriackim. Poseł włoski w Petersburgu margr. Caracciolo zapytany został, czy przyjmie w nowym gabinecie tekę spraw zagranicznych.

Rzym. Uroczystości soborowe poczęły się, jak wiadomo, jeszcze w niedzielę. Dzisiaj główna uroczystość otwarcia. Piętnaście lat temu tego samego dnia 8. grudnia, ogłoszono dogmat Niepokalane-go poczęcia, pięć lat temu wyszła encyklika z sylabussem, i tego dnia zwołano sobór. Wedle wezwania papieżkiego, sobór ma zasiąść do sądu nad bezbożnym czasem, usunąć wszystko zła z kościoła i ludzkiego społeczeństwa, iżby błędzący nawrócili się na drogę prawdy, sprawiedliwości i zbawienia. Ma ustanowić co potrzeba około niniejszych czasów ucisku i zbawienia ludzi, odpowiedniego kształcenia duchowieństwa, zachowywania ustaw kościelnych, zgody między ludźmi i naprawy obyczajów. Ale nie koniec na tem. Jezuiti, którzy kierują soborem i zupełnie opanowali Ojca św., chcieli jeszcze ująć w dogmat nieomyślność papieża, ale to się okazało niepodobnem. W Rzymie zakazano dziennikom zajmować się tym przedmiotem, chociaż wiedeński organ *klerykalny* *Owiewca*, że sprawa tego dogmatu nie będzie głównym celem soboru. Chciano także uchwalić jako dogmat świecką władzę papieża, ale odstąpiono od zamiaru, i sobór tylko uchwalił ma odośną rezolucję. Czy prawda, że uchwalony będzie dogmat o cielesnem wniebowstąpieniu Panny Marii, wiadomo. Uchwały mają zapadać jednomyślnością. Do rokowań z akatolikami będzie wysłazona osobna komisja, ale po za soborem. Korespondentów pism świeckich wypędzają z Rzymu, nawet korespondenta *Timesa*, a na „libertynów“ polują.

Co się stanie z antysoborem libertynów całego świata, zwołanym przez Ricciardiego do Neapolu, przyszłość okaże. Z Niemiec i Węgier udają się tam liczni delegaci. We Włoszech mają dziś w każdym mieście być urządzone demonstracje przeciw soborowi.

Hiszpania. (Dokończenie.) Sądźmy za rzecz zbyteczną wyjaśnianie kierujących nami zasad i stanowiska, jakiego się trzymamy. Upłyniona epoka, której dzieje jeszcze niezapomniane, dowodzi tego, czegośmy wszystkiemi na usługi nam będącymi siłami bronili. Oto są przedmioty naszej walki: prawa zasadnicze jako podstawa społeczeństwa, oddzielenie kościoła od państwa, jako rejonkima i zatwierdzenie wolności sumienia, prawdziwa demokracja jako żywioł socjalny, w którym się mogą zgodnie rozstrzygnąć wszystkie historyczne sprzeczności, wszystkie polityczne i ekonomiczne bezprawia; usuwalność wszystkich samowładzów, obojęt ich za pomocą plebiscytu, odpowiedzialność ich wobec wszystkich wyborców i republika federalna w całej swej rozciągłości i czystości. Nasze zachowanie się było w zgodzie z przewodnimi ideami, któremi są wierność zasadom republikańskim i stałość w ich obronie, opozycja nieusuwalności organów rządowych za pomocą reform postępowych.

Oderwaniem się naszego stronnictwa jedynie demokratycznego i jedynie prawdziwie radykalnego, od owego stronnictwa średniego, które dziś przywłaszcza sobie nasze imiona; najgorętsze pragnienie tryumfu demokracji, ale nigdy dobijanie się władzy, były to nasze zasady; celem zaś naszych ambicji i wszystkich naszych usiłowań było jedynie i wyłącznie stać się wolnymi obywatelami wolnego narodu.

W tej drugiej epoce będziemy się trzymali tych samych idei; będziemy się domagali rewizji artykułu 33 konstytucji i zaprowadzenia republiki federalnej, form rządu, które przystoju narodowi, w którym stara arystokracja upadła zupełnie, a stara monarchia sama się zabiła; narodowi osłabionemu, zubożałemu tradycjami monarchicznymi i mo-

gącemu tylko konstytuować się silnie i skutecznie przez tradycje demokratyczne; narodowi, który przez federalizm mógłby dopiąć zarazem przyłączenia Portugalii, — Portugalii, która jakkolwiek dziś wolna i autonomiczna, tworzyłaby wtedy z nami jeden sławą uwieczony naród.

Gdyby naszych usiłowań nie uznano, to będziemy się koniecznie domagali tego nie wyrzekłszy się naszej politycznej wiary, ani imienia republikańców, aby wybór rodziny przeznaczony do dzierżby najwyższej władzy, dokonany był przez głosowanie wszystkich obywateli, przez plebiscyt, tak samo, jakbyśmy byli żądali sankcji zaprowadzenia rzeczpospolitej federalnej także za pomocą plebiscytu.

Dalej przedstawia manifest reformy należące do programu republikańców. Temi są: wyemancypowanie plebiscytu z pod wszelkiego administracyjnego opiekuństwa; absolutna wolność prasy; faktyczna i ponownie zagwarantowana odpowiedzialność wszystkich organów rządowych, mianowicie ze względu na fałszowanie wyborów; zupełna swoboda wszystkich pokojowych stowarzyszeń; organizacja zakładów naukowych bez najmniejszego przymusu religijnego; wzajemna niezależność między państwem i kościołem; zaprowadzenie jury; reformy w dezamortyzacji dóbr koronnych narodowych i komunalnych, których nabywanie ma być także przystępnem i niższym klasom; zniesienie istniejącej jeszcze resztki instytucji feudalnych; zniesienie rekrutacji do wojska i marynarki, zamienienie czynnej armii na rezerwę narodową; reforma wyborów przez plebiscyt z odpowiedzialnością, usuwalnością i autonomią w właściwych granicach; budżet wydatków, oszczędność w wojsku i całej organizacji.

Manifest dalej mówi:

„Wiemy bardzo dobrze, jak mało jest nadziei, aby ten program został urzeczywistnionym przez dzisiejsze Kortezy i w tem przekonaniu wielu z naszego stronnictwa zapowiedziało już napród stanowcze i absolutne usunięcie się z Izby; ale robić takie usunięcie się zasadą, byłoby samobójstwem. Stronnictwo, które nie chce przepaść, nie może usuwać się od prasy i z trybuny. Jeżeli system polityczny ma uzyskać przyjęcie, musi być poznaczonym i ażeby był poznaczonym, musi za jego rozpowszechnieniem przemawiać żywe słowo.

Prawda, że droga jest dalsza, praca uciążliwsza i przeszkody do pokonania nader liczne; lecz nie należy się zrzekać propagandy za pośrednictwem trybuny, aby nie popaść w ów głupkowaty egoizm i drzemający indyferentyzm, do którego prowadzi brak zaufania w moc dyskusji, słowa, prasy i myśli, w ogóle w moc tej wielkiej broni, za pomocą której wczoraj strzaskaliśmy korony królów, a którą dziś stępiły ostrze dyktatury.

Dyskusje na naradach gminnych i deputacjach prowincjonalnych, w klubach, komitetach i w prasie, nareszcie spokojne rozszerzanie naszych idei z trybun, oto są zadania stronnictwa republikańskiego, tej władczyni największej myśli, która dzisiaj przekonanie ludzkie wypełnia i dlatego jest także panią przyszłości.

Wstępujemy więc dzisiaj do Izby, aby upomnieć rząd o wypełnienie prawa, przeciwnym zaś razie napiszemy protest przeciw dyktaturze do trybuny, protest, który będzie echem jęku narodu.

Ustąpienie nasze już dziś byłoby jednak zrzeczeniem się praw naszych, a to byłoby zapoznaniem mandatu naszego.

Wieczne prawo należy wywalczyć na gruncie prawa pozytywnego.

Wielu zapyta się nas, czy wyzyskamy się prawa zbrojnej rewolucji; do zadania jednak tego pytania nie mają prawa ci, którzy swoją władzę wiążą zbrojnej rewolucji zawdzięczając, a my którzyśmy prostą drogą dopiepli wolności przynależących się naszemu stuleciu, nie możemy na to pytanie odpowiadać.

Revolucja jest ostatnim środkiem; zrzekanie się rewolucji, dopóki prawa indywidualne nie będą zupełnie zapewnione, byłoby abdykacją na wielką nagane zasługującą. Rewolucja wobec naruszenia praw zasadniczych zawsze będzie pogroźkami. Lecz i gwałtu nie należy robić systematem; jest on ostatnią ucieczką, której unikać należy, dopóki tylko nie brak legalnych środków. Ponieważ wolność zapewnia ideom występowanie jawne, a plebiscyt może udzielić reformom siły praw, przeto demokracja uważa za rewolucję za wygnaną z każdego prawdziwie wolnego kraju.

Użycie gwałtów u dołu wywołuje dyktaturę u góry; gdyż tam, gdzie naród nic innego nie zna prócz stawiania barykad, dzierżący władzę także nic innego nie znają oprócz kucia łańcuchów. My nie przestaniemy nauczać ludu w komitetach, komisjach i klubach i wszędzie. Będziemy go uczyli, że nie powinien stawiać się ciemiężcą, dlatego, bo był ciemiężonym; że nie powinien być tyranem dlatego, bo był niewolnikiem; że każda krwawa plama pozabawia nasze idee ich nieśmiertelnego blasku, i że tryumf narodu jest tryumfem równego prawa dla wszystkich, tryumfem sprawiedliwości.

Republikańcy! Wasi deputowani mają tylko jedno życzenie, a niem jest, strzedz waszych praw: tylko jednę ambicję: zwrócenie wam kiedyś niepokalanym mandatów, abyście jutro obrali takich, którzy zbierać będą owoce z drzewa, któreśmy zaszczypli, z drzewa, którego nikt z naszej ziemi wyrwać nie zdoła, bo jego nasienie padło na przekonanie narodu, i ponieważ według prawa postępu Stany zjednoczone starej Iberji jutro w cieniach jego będą i wolnemi i wielkimi. Pozdrowienie i braterstwo. (Podpisy 42.)

Czwarte Walne Zgromadzenie klubu rewolucjonistów

(Dokończenie.)

Krzeczunowicz także występuje przeciw wnioskowi Dobrzańskiego, i powiada: Rejonie, dane przez ministerjum co do utrzymania na przyszłość w bezpieczeństwie autonomii, nadanej krajowi naszemu, byłoby właśnie złamane przez same bezpośrednie wybory; kto bowiem może ręczyć, że centraliści, stawiający się silniejszymi, zechcą

zachować w nietykalności odrębne stanowisko kraju naszego i nie zaprzęgać po dawnemu uszczęśliwić nas hegemonią niemiecką? Lecz chociaż w tym względzie zgadzam się zupełnie z słowami, wyrażonemi przez pana Dobrzańskiego, jestem jednak zupełnie przeciwny dodatkowi, jaki chce on do wniosku Wydziału przyłączyć. Na zachcianki niemieckich centralistów należy nam silną dać odpowiedź. Niech w Wiedniu wiedzą, że jeśli nigdy nie zgodzimy się na wybory bezpośrednie, to nie będziemy nie dozwolimy przeprowadzić onych za pomocą tylko Rady państwa. Rada państwa ani kroku zrobić nie może bez sejmów w tym względzie. Inaczej działając, ministerjum popętniłoby zamach stanu. (Brawo).

Wszyscy mówcy głównie udyrzali na to, iż nie są możliwe doświadczenia, któreby zabezpieczyły naszą autonomię krajową, choćby nam ta nadana została w zupełności w myśl rezolucji. Wszyscy powtarzali, że w razie gdy się centralizm wzmoże w reszcie Przemysłowej, to zabierze się do nas, ażeby zachwiać, podkopać naszą autonomię. Wszyscy oświadczali się za to, ażeby w sprawie bezpośrednich wyborów iść solidarnie z innymi w opozycji stojącymi krajami i narodami.

Dobrzański z tych wszystkich mów wyprowadza wniosek, iż nikt nie widzi możliwych doświadczeń, któreby zabezpieczyły naszą autonomię krajową, nadaną krajowi, była zabezpieczoną, gdyby centralizacja wreszcie Przemysłowej przez bezpośrednie tam wybory była jeszcze wzmożoną. Więc w razie przyjęcia jego wniosku własne delegacja wiedziałaby jak się ma zapatrywać na tę sprawę.

Objasnia na zarzuty pana Grossa, że wcale nie miał zamiaru krepowania jakkolwiek bądź instrukcją swobody działania delegacji w Wiedniu. Chciał, by tylko wskazówkę opinii publicznej delegacja zawczasu miała, jak ma postąpić w razie, gdy przeprowadzenie gazet rzeczywiście się zniszczy. Nie jest on wcale stronnikiem bezpośrednich wyborów i nie myśli niemi zagradzać losu Czechom lub Morawianom. Właśnie sformułował on swój wniosek w taki sposób, by uniemożliwić delegacji naszej wszelkie traktowanie w tej kwestji z ministerstwem. Lecz gdy słyszę zarzuty, iż jeszcze niema pewności, czy taka propozycja będzie robiona naszej delegacji, gdy jeszcze w ogóle sytuacja obecna nie jest wyjaśniona dostatecznie, więc zachowuję sobie postawienie podobnego wniosku na późniejszym posiedzeniu klubu, gdy już konieczność rozstrzygnięcia tej kwestji stanie namacalnie przed nami, a dziś cofam mój wniosek. Sformułowany za pobieżnie, za niejasno, gdyż jak widzę wielką część mówców pojmuje go zupełnie inaczej.

Przewodniczący podaje wnioski Wydziału pod głosowanie i takowe zostają jednogłośnie przyjęte.

Początek sprawozdawca Sztarkiel składa sprawozdanie z czynności Wydziału i komisji wyborczej klubu rezolucjonistów. Wykazuje naprzód szczególną ważność tegorocznych wyborów lwowskich. Były one pełne życia, walczono zaciecie, tak jak to bywa w krajach najbardziej politycznie rozwiniętych. Prawie równocześnie z naznaczeniem wyborów zawiązał się klub rezolucjonistów. Zadaniem jego głównym było, wpływać na wyborców, by głosowali za kandydatami opozycyjnymi ministerstwa. Komisja wyborcza klubu rezolucjonistów wzięwszy za podstawę program poselskiego koła rezolucjonistów w sejmie (jako zupełnie zgodną z programem klubu) działała w tym duchu, starając się unikać wszelkich starć niepotrzebnych z innymi stronnictwami i ogładszając się za sprzymierzeńcami. Z mamełkami nie sposób było wejść w jakieśkolwiek kompromisy, a to z przyczyny znanych ich tendencji samianowania postami tych, do których miasto straciło już było zaufanie. Zbliżono się więc do Towarzystwa demokratycznego i zgodnie postanowiono głosować na jedne i te same osoby. Zawiązano komitet miejski wyborczy, prawie w całości składający się z rezolucjonistów, działał w tymże samym duchu. Wybory zostały przeprowadzone z wielkim znaczeniem politycznym. Długo przeczytało wiadomości owoce głosy, aby się o tem przekonać. Wybrano dwóch rezolucjonistów Wilda i Młockiego i jednego demokratę dr. Czernyńskiego. Wybór taki nie był i nie jest na rękę centralistom. Środki używane przez wyborczą komisję rezolucjonistów nie wykraczały po za sferę godności obywatelskiej. Słowem, pod każdym względem można sobie pozwolić, że wybory dobrze poszły. Jeden tylko usterek popętniony został, a to, że zgodzono się z Towarzystwem demokratycznym na wiadomości kandydatów nie zapytawszy się walego zgromadzenia klubu rezolucjonistów. Brak jednak kompletny czasu niech tutaj tłumaczy.

Biłotnicki innego był zdania. On, który przed chwilą gorąco proponował, by z przyczyny pory spóźnionej posiedzenie było zamknięte przed sprawozdaniem p. Starzka, teraz w nadzwyczaj drugiej mowie z wielką przyjemnością rozwodził się nad niefortunną, jak dowodził, wyborami. Raz wybrano oto tych, których rezolucjonści nie chcieli. Młocki i Czernyński obaj demokraci. A zatem jeśli kto ma sobie winować, to zapewne demokratyczne Towarzystwo, nie zaś klub rezolucjonistów. A zgoda, czy była między rezolucjonistami? Nie, nie było zgody. Klub był słaby, rozbity, bez znaczenia. A zatem wstyd mu a nie chwala raczej i td.

Dobrzański dowodzi inaczej. Jeżeli komu powinien być wstyd, to jńci nie klubowi, ale tym z członków, którzy pod pokrywką nibyto wyznawania zasad klubu dobrowolnie wpisali się do niego, z tajemnym zamiarem szkolenia wyborcom Indzi opozycyjnych. Gdy panowie ci ujrżeli, że pomimo ich starań wybory nie padły na kandydatów rządowych, rozgniewani swą przegrana, nie pomni na solidarność i karność polityczną, jakimi wszyscy członkowie Klubu dobrowolnie się związali, panowie ci nie wstydzi się przeciw nchałom komitetu przedwyborczego wnieść rozdzwojenia i niezgody, i wiazać się z biurokacją i żydami, ażeby na swoim postawić. Więc nie Klub powinien się wstydzić, lecz oni, tych kilku niesfornych. (Brawo). Zresztą zwraca uwagę mówcy poprzedniego, że wszyscy członkowie klubu, mieszkańcy i wyborcy lwowscy weszli do komitetu przedwyborczego, gdyżista kandydatów Klubu rezolucjonistów zwyciężyła. Można powiedzieć, że cały Klub był wówczas w komitecie przedwyborczym. Co więc komitet nchał, to jakby Klub uchwałił. Niepotrzebnie więc nawet było zwoływanie Klubu dla stawiania kandydatów. Wprawdzie kilku rezolucjonistów, połączonych się z żydami, wybranych do komitetu, stanowili mniejszość w komitecie przedwyborczym, a przegłosowali, utworzyli sobie inny komitet wraz z żydami i urzędnikami, i potem wymyślali na komitet przedwyborczy i Klub. Lecz to wcale nie ubliża Klubowi — lecz im samym.

Sztarkiel toż samo przyznaje, iż doruża kilka słów objaśniających co do zasad politycznych Młockiego. Młocki wyznawał głośno nawet, iż po wyborach, w sejmie, że jest rezolucjonistą, a że potem zmienił zdanie i był za nieobecniem Rady państwa, to rzeczy nie zmienia, albowiem rezolucjonistom o to głównie chodziło przy wyborach, aby postani zostali nie ministerjalni, lecz przeciwnie, nie-

przyjaciele teraźniejszego ministerjum i partji centralistów.

Biłotnicki ekskuje się, że wszystko, co powiedział, to powiedział dlatego jedynie, aby na przyszłość Klub się ustrzegł omyłek, popełnionych w ostatnich wyborach, poczem dyskusja zostaje zamknięta, a posiedzenie przystępuje do wyboru na dwóch członków Wydziału i 5 na zastępców.

Koniec posiedzenia o godzinie 10½ wieczorem.

Kronika.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła”** odbędzie się dzisiaj o godzinie 4ej po południu, w sali gimnastycznej „Sokoła”.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W środę dnia 8. grudnia b. r. o godzinie 6. wieczorem odbędzie się posiedzenie sekcji administracyjnej Towarzystwa prawniczego.

— **Ułaskawienia.** Cesarz ułaskawił Judę Raucha, skazanego przez sąd karny przemyski za oszustwo na 5 lat więzienia i od kilku lat odsiadującego swoją karę w więzieniu u brygietek we Lwowie, jako też Fedka i Marję Chominów z Lublińca pod Cieszanowem za zabicie swego małoletniego synowca, skazanych przez lwowski sąd karny na karę śmierci, który to wyrok zatwierdził już sąd apelacyjny i sąd najwyższy. Fedko skazany na więzienie dożywotnie, Marja na 10-letnie.

— **Wypadek miejscowy.** Wczoraj w nocy umarła tutaj pani P., wdowa po cukierniku, uległszy okropnej chorobie z ukąszenia od psa wściekłego. Staruszka była pokąsaną jeszcze przed kilkoma tygodniami, ale zataiła niebezpieczeństwo, a przyzwana do rozwiniętego już paroksyzmu pomoc lekarska była bezskuteczna.

— Pewna wyrobnica na Żółkiewskim tuliła przedwczoraj wieczorem swoje 4miesięczne dzieci do piersi, chcąc je ogrzać w ten sposób, ale kiedy po jakimś czasie spojrziała nań, było blade i nieruchome. Nie żyło.

— **P. Józef Bielski** otrzymał dnia 1. grudnia na wszechznaną Jagiellońską stopień doktora medycyny.

— **W Krakowie,** w sali Towarzystwa Naukowego, wystawiony jest w tym tygodniu obraz profesora Wojciecha Stettlera treści religijnej, wyjętej z poematu Bohdana Zaleskiego „Przenajświętsza rodzina”.

— **Budżet Rady powiatowej lwowskiej** na rok 1870 i zamknięcie rachunków za rok 1869, wyłożony w kancelarji Wydziału do przeglądania przedstawia następujące liczby: Dochód z dodatku do podatków stałych, wynoszącego 2¼ procentu, uczynił 2.978 złr. 92 c.; wydatek wyniósł 3.118 złr. 46 c. Wydział powiatowy spłacił w przeciągu b. r. dług, zaciągnięty w banku hipotecznym lwowskim, co wyniosło z prowizją 1.027 złr. 54 c. Z tego się okazuje, że koszt administracyjnej Wydziału powiatowego lwowskiego są 2.090 złr. 92 c. Zaległości, nie pobrane dotychczas z dodatku do podatków, wynoszą 1.433 złr. 95½ c. Dochód, spodziewany na rok 1870, wynosi 3.779 złr. 65 c. Gdyby ten dochód wpłynął razem z zaległym dodatkiem do podatków, całkowicie wynosiłby 5.214 złr. 60 c. Wydatki, preliminarowane na rok 1870, obejmują w sobie między innymi 100 złr. na stypendja dla nauczycieli i 500 złr. na utrzymanie dróg w powiecie.

— **Nowe medale Unii.** Temi dniami widziałem w handlu jubilers, p. Ostrowskiego, nowe medale, wybite na pamiątkę trzecieścieletniej rocznicy Unii Lubelskiej. Pomysł ich istotnie bardzo piękny. Z jednej strony trzy niewiasty, przedstawiające Polskę, Litwę i Ruś. Niewiasta w środku — Polska — oparta się rękoma na ramionach dwóch innych, które się w bratnim sojuszu za ręce trzymają. Niewiasta po lewej stronie trzyma tarczę z orłem, pogonią i archaniołem, godłami trzech połączonych szepców. U góry gwiazda, roztaczająca nad nimi aureole promienna, u spodu rok 1869, dokoła napis: „Trój-wiek Unii Polski-Litwy-Rusi”. Z drugiej strony przedstawia rysunek dwiścieklatkę się prawię, z jednej ręki opadającą pękniętą kajdany; pod tem piękny czterowiersz Krystyna Ostrowskiego: „Z Polska, ziemio Giedymina — Żyć w braterstwie nierozdzielnie — Bo co w Bogu się poczyna — To być musi nieśmiertelne. Kr. O.” Poniżej: „Złote goły 1669” a do koła napis: „Wolni z wolnymi — równi z równymi.” Rysunek jest bardzo wyraźny, czysty; w ogóle wykonanie nie pozostawia nic do życzenia. Medale te należą bezsprzecznie, tak pomysłem jak wykonaniem, do najpiękniejszych, jakie ku uczczeniu trzechwiekowej rocznicy wybito, i dla każdego, komu ona obojętna nie była, mogą być miłą pamiątką zarówno owego uroczystego aktu przeszłości, jak i wiążących się z nim obecnie nadziei przyszłości.

Br. Gr.

(F). **Czerńlowce** dnia 4. grudnia. Pierwsze galicyjskie akcyjne Towarzystwo rektifikacji i wywozu spirytusu rozpoczęło w tych dniach swą czynność, a energia, jaką Rada nadzorcza rozwinęła przy dopełnieniu zmiany dyrektora, jak niemiennie w otworzeniu znacznego kredytu dla fabryki w banku hipotecznym, nadzwyczaj korzystny wpływ wywarły na pokup akcyj.

Pierwszy też to przykład, że członkowie Rady nadzorczej nie wahali się osobistym kredytem przysięść w pomoc przedsiębiorstwu, którego akcjonariusze obdarzyli ich zaufaniem, powołując do kierownictwa.

Wprawdzie w czasach, kiedy jedną z chronicznych chorób nowych, a nawet i niektórych dawnych zakładów, jest brak pieniędzy, postawienie fabryki rektifikacji spirytusu w tak korzystnych pod tym względem warunkach było rzeczą nader ważną, tu jednak okazało się niedostateczną. Trzeba było bowiem prócz tego zapewnić sobie zupełną gwarancję, że pieniądze ten umiejętnie użyty zostaną, i nie narażając na stratę członków Rady, jako poręczyeli, przyniesie zarazem odpowiednią dywidendę akcjonariuszom.

W tym celu dopełniając zmiany dyrektora, zaproszono na tę posadę hrabiego Bolesława Dinheim Chotomskiego, byłego właściciela domu handlowego w Królewcu i Londynie, a zaszczytnie znanego w naukowym świecie kupieckim. Skoro więc ten zdecydował się przyjąć i w końcu objął tak ważne stanowisko, z radością możemy powitać świetną przyszłość tyle pożytecznego dla producentów spirytusu przedsiębiorstwa.

Obecny skład Rady jest następujący: Erazm Wolański, prezes. Członkowie: hr. Mieczysław Dunin Borkowski, br. Jakób Romaszkan, Juliusz Szurpfeil, br. Antoni Gostkowski, dyrektor hr. Bolesław Dinheim Chotomski.

Konzultentem prawnym mianowała Rada adwokata tu-tejszego dr. M. E. Markiewicza.

— **Praga** d. 30. listopada. (Osoba tajemnicza). (Dokończenie).

Przewodniczący: Czy oskarżony mówił, że wy-

chodził polscy podrabiają banknoty moskiewskie, aby narażać na stratę Moskwę, swego wroga wiecznego?

Świadek: Tak nie mówił, powiedział tylko, że wychodził żył z podrabianych rubli moskiewskich.

Sędzia Skastny: Jakie wrażenie zrobiło na panu te słowa? Czy uważałeś je pan za przyznanie się?

Świadek: Bynajmniej, ten pan wcale się nie zmienił i najmniejszego nie dał powodu podejrzenia.

Oskarżony: Muszę zwrócić uwagę świadka, że ja nie powiedziałem, iż wychodził żył z podrabianych rubli moskiewskich, ale „że był czas, kiedy kilku z nich ratowało się tym środkiem w nędzę.” Gdyby to było prawdą, co mi świadek w usta kładzie (szyderczo), to rodziny znakomite polskie na wychodźstwie nie potrzebowałyby dzieci swoich oddawać do rzemieślników i jako wyrobników dziennie wynajmować.

Świadek: Bardzo być może, że nie dobrze pana zrozumiałem, pan mówił dzisiaj lepiej po czesku, niż przed 9 miesiącami.

Od świadka tego sąd odebrał przysięgę. Następnie odczytano bardzo wiele pism poselstwa austriackiego w Petersburgu, dyrekcji policji w Warszawie, Ołomuńcu, Iglawie, Wiedniu, Berlinie, Dreźnie, Passau, Zurichu i Szafruzie, z których dowiedziano się tylko, czem oskarżony nie jest.

W skutek porównania fotografii, najprawdopodobnijszym się być zdaje, że przed sądem stoi internowany po roku 1863 w Ołomuńcu, Iglawie, a wreszcie w Wiedniu przy siostrze swojej, księżnej Cz., mieszczący książę T., cz. jeden z znakomitszych członków Rządu narodowego. Jak policja w Genewie przypuszcza, ma to być ten sam, który zabił tamże w pojedynku jednego ze szlachków swoich. Z kancelarji nadwornej w Wiedniu doniesiono sądowi, że książę M. udawał się do kancelarza, hr. Beusta, z prośbą, aby mu dopomógł wybrnąć z tego procesu, w który niewinnie został wmieszany, kanclerz jednak odpowiedział, iż w tej sprawie ani chce, ani może interweniować. Inna nota policyjna świadczy, że książę M., w skutek konspiracji w Wiedniu, uciekł z tamtąd do Dreznia, gdzie w Loachwitz, jako członek rewolucyjnego rządu polskiego schwytany, za granicę został wydany.

Zastępca prokuratora, p. Döbel, podnosi w dowódziny winy głównie te okoliczności, że wszystko, co oskarżony na swoje usprawiedliwienie przytoczył, jest tajemniczem, pełnem przgód, niejasnem i nosi na sobie piętno nieprawdliwości. Okoliczność zaś, iż oskarżony nie uciekł, chociaż mógł, tłumaczy prokuratora tem, że w najgorszym razie czekało go więzienie, w jego zaś oczywiste szubienice i stryczek. Wreszcie wnosi, aby sąd uznał oskarżonego winnym zbrodni oszustwa i skazał go na siedm lat ciężkiego więzienia.

Obrońca oskarżonego dr. Kuczera podnosi przedewszystkiem te okoliczności, że tenże nie mógł wiedzieć, że ruble są podrobione, że gdyby był winnym mógłby zniszczyć ruble jakie miał przy sobie, porównanie zaś więzienia austriackiego z moskiewskiem szubienicą nazwa obrońca co najmniej komicznem. Oskarżony, mówi obrońca dalej, mąż szlachetnego rodu i jak się sąd mógł przekonać wnioskując umyślnie, czy mógłby splamić zwyciężną zbrodnią pamięć swych przodków, część i sławę swego narodu, wreszcie swoją własną przeszłość? Zaisze, raczej wybrałby mój klient stryczek moskiewski lub katorżnicę na Sybirze roboty! Dziwi to prokuratora, że oskarżony nie chce wyjawić osoby, od której dostał pieniądze — właśnie ta wytrwałość, ta stałość oskarżonego przejmują mnie wysokim dla niego szacunkiem; on mógł wyjawić imię w mowie będącej osobą, mógł uwolnić się z 9miesięcznego więzienia śledczego, które nader mu było przykre, gdyż z zwykłymi siedział zbrodniarzami, — jednak nie uczynił tego, gdyż nie chciał zucić przyjaciela na pastwę moskiewskim prześladowaniom. Prokuratora chce wypowiedzieć winę mego klienta z tego, że zmienił naawisko? Sędziowie! Ciępienia patryotów polskich zanadto są znane, prześladowanie ich wyszukaniem środkami za nadto wiadomem, abyśmy się dziwić mieli, że dla bezpieczeństwa i uratowania życia, inne przybierają nazwiska? Książna M. — małżonka mego klienta jeży w moskiewskim więzieniu, najbliżsi jego krewni ulegli zapewne pod cięciem katorżnych robót. Jakże klient mój, ojciec trzech synów nie miał dbać o siebie? Wreszcie obrońca zaprzecza, jakoby banknoty posłane do Petersburga były te same, które p. Friz zmienił, gdyż numeru ich nigdzie nie były notowane, przyczem zapytuje: „Czy dyrekcja banku petersburskiego nie chciała przypadkiem przysłużyć się polskiemu wychodźcy? Jakże łatwo wtedy byłoby każdego uciekającego Polaka napiętnować imieniem zbrodniarza! Klucz do tego mają panowie w dyrekcji banku petersburskiego w ręku! Obrońca wnosi przeto, aby sąd uznał oskarżonego niewinnym.

Sąd uznał oskarżonego niewinnym zarzuconej mu zbrodni oszustwa. W motywach swoich przytoczył sąd, brak istoty czynu, gdyż władza austriacka nie orzeka stanowczo, że ruble są podrobione, lecz tylko władza moskiewska, która opinii swej niczem nie uzasadniła, zresztą nie jest pewnem, czy przedłożone ruble są rzeczywiście temi samymi, które Karol Friz zmienił. Charakterystycznem także jest, że sąd uwzględnił ową mistyczną zastonę, w jaką oskarżony okrywa swoją osobistość, biorąc na uwagę szczególne stosunki oskarżonego do polskiego wychodźstwa i do agentów rządu moskiewskiego.

Prokuratora zgłosiła rekurs, mimo ciężkiego i długotrwałego więzienia śledczego i mimo widocznej niewinności oskarżonego, który w skutek tego w więzieniu pozostać musiał.

Ostatnie wiadomości.

W wieczornych dziennikach wiedeńskich znajdujemy tylko głuche wieści o kryzys ministerjalnej. N. fr. Presse pisze: Z powrotem cesarza, jak się spodziewać należało, rozbiegła się pogłoska o przesileniu ministerjalnem. Opowiadają, że hr. Taaffe prosił w Tryeście o dymisję dla siebie i kolegów Potockiego i Bergera, kiedy z innej strony zapewniają, że to właśnie Giskra podał swoją dymisję. Zdaniem naszym, pogłoski te obecnie nie mają żadnej faktycznej podstawy, trudno bowiem, ażeby mogła nastąpić znaczniejsza zmiana, przed otwarciem Rady państwa.

W Wiedniu obiega także wieść o dymisji państwowego ministra wojny, Kuhna, który przyjęciu cesarza w Wiedniu nie był nawet obecnym.

Tagespresse opisując urzędowe powitanie cesarza za powrotem do Wiednia, podnosi, iż monarcho, który z ministrem Potockim rozmawiał bardzo uprzejmie, pp. Giskrę i Herbsta nie przywitał nawet.

Z Rzymu donoszą, że papież przyjął dekret, potępiający cztery nowe dzieła, między temi bro-

szure p. t.: „Papież i Sobór”, przez Janusza. Domyślają się, że pod ten pseudonim podsyłił się kanonik Döllinger.

Z Paryża donosi telegram Tages-Press, iż zjazd cesarza Napoleona z carem jest prawie pewnym, a wiadomo tylko, czy miejscem zjazdu będzie Nicea czy jedno z miast nadgranicznych Francji.

Z Florencji donosi telegram, iż kwestja kandydatury księcia Genueskiego do tronu hiszpańskiego może wywołać niechęć w łonie rodziny królewskiej. Księżna Genueska matka księcia przeciwna jest tej kandydaturze, król zaś, głowa dynastji, jest za przyjęciem korony hiszpańskiej przez księcia. Księżna ma się uciekać aż do ostatecznych środków, król zaś grozi użyciem swojej królewskiej władzy.

Dekret królewski rozwiązał dnia 4. bm. przed oznaczonym terminem 18. stycznia Izby greckie.

Kursa z dnia 7. grudnia 1869.

godz. 2. min 10. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 80.50. Akcje banku anglo-aust. 270.75. Anglo węg. 85.—. Akcje Karola Ludwika 245.50. Kolej siedmiogrodzka 168.—. Kolej południowa 254.50. Kolej alfordzka 170.—. Kolej państwowa 380.—. Kolej lwowski-czernowiecka 199.—. Kolej węg. półn.-wsch. 159.50. Kolej północna 209.75. Kolej Rudolfa 167.75. Kolej węg. wachodnia 86.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.50. Losy 1864 r. 118.40. Kolej Nadciśnaka 21.50. Uspokobienie małe.

godz. 6. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Renta austriacka 60.10. Akcje kredytowe 256.50. Akcje banku anglo-austriackiego 270.—. Bank obrotowy 113.50. Akcje Karola Ludwika 245.25. Kolej południowa 253.75. Franko-aust. 160.50. Akcje banku bnd. 48.75. Kolej wachodnio-północna —. Akcje banku handlowego 59.50. Kolej Elzbiety 194.50. Losy 1860 r. 97.10. Napoleonodor 9.90½. Losy 1864 r. —. Banku jeneraln. —. Uspokobienie stałe.

Paryż. Renta 3½. 71.95. Lombardy 511.—. Amerykańskie obligi 97½.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75½. Akcje kredytowe 138½. Lombardy 139½. Galicyjska kolej 100½. Rumun-ska 73½. Kolej państwowa 207½. Na Wiedeń 81½.

Wrocław. Pszenica 80. Zyto 55. Owies 32. Rzepak ożymy loco 248. Konieczyna —. Kolej wachodnia.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 7. grudnia.

	A. W.	złr.	ct.
Renta w papierze	60	05	
Renta w srebrze	69	80	
Losy z roku 1860	97	00	
Akcje Banku nar.	729	00	
Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	257	25	
Londyn 10 fnt. sterlingów	124	15	
Dukat cesarskie sztuksa	5	84	
Srebro za 100 złr. w. a.	121	60	

Z lwowskiej Izby handlowej.

z dnia 7. grudnia.

Towary	Korzeń wady funt. wied.	Na gotowe			
		od	do	złr.	ct.
Pszienica	170	8	50	8	60
Zyto	160	4	50	4	70
Pszensic	170	00	00	00	00
Żyto	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	80	5	00
Owies	100	3	00	3	20
Kukurudza	170	4	40	4	60
Hreczka	140	4	60	4	70
Konieczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	13	75	14	00
Lnianka	150	10	50	11	00
Groch	180	5	50	6	00
Łój	100	82	50	83	00
Potaz	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	100	12	50	12	60

Nadesłane. W interesie pp. gospodarzy wiejskich i posiadaczy koni, pozwolimy sobie przytoczyć rozprawę umieszczoną w czasopiśmie *Vasarnapi Utas* o wyrobach weterynaryskich Kwizdy.

Przez podniesienie gospodarstwa we wszystkich działach, i racjonalna hodowla bydła znalazła należyte ocenienie, a postępowy gospodarz z daleko większą troskliwością czuwa nad stanem zdrowia swoich bydła, zważając dobrze, o jakie szkody może go przyprowadzić zaniedbanie tegoż. Lecz bardzo często na wsi niema pod ręką pomocy weterynarskiej na zawołanie, a wtedy ograniczony jest gospodarz na własne doświadczenie.

Stusnie tedy za usługę około gospodarstwa wiejskiego możemy poczytać p. Franciszkowi Janowi Kwizdzie, aptekarzowi obwodowemu w Korneuburgu, iż dały do tego, ażeby gospodarzowi naszczęśliwie wszystkie te środki, które są w stanie utrzymać zdrowo bydła, i przy zdarzających się zaskarbiachch samemu gospodarzowi ułatwić niesienie pomocy doraźnej. Lecz nietylko utrzymanie zdrowia mają na względzie wyroby weterynaryskie p. Franciszka Jana Kwizdy, — pomyślano także o pomnożeniu produktywności, mleczności i polepszeniu jakości mleka, tudzież o pomnożeniu siły fizycznej i większego rezultatu karmy przy tuczeniu. I tak prosek Korneuburski, uznany za wybory, służy jako doskonałe lekarstwo dla bydła rogatego i koni, w chorobach najczęściej się przydarzających, jako to: dojenie krwii, motylca, wzdęcie, mżyzy, podpał, na zgnila a owiec, tudzież na motylce u owiec. Do utrzymania zdrowia bydła domowych prosek Korneuburski przyczynił się znakomicie, regulując funkcje organów, czyszcząc krew i ułatwiając wydzielanie materji użytych. Tym sposobem zwierzęta daleko mniej są narażone na wpływy chorobliwe, i jak to doświadczenie wykazało — pomagają siłę oporu przeciwko zarazom. Ces. król. u-przywilejowany plyn restytucyjny jest środkiem na sparalizowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia, tudzież przy zwyczajnem użyciu służy do podwyższenia siły muskularnej i elastyczności. Wyłącznie przywilej przez Jego ces. Mość cesarza Franciszka Józefa po poprzednim zbadaniu przez wysoką władzę sanitarną udzielony temuż plynowi, jest najpewniejszą rejmą jego doskonałości.

Nie mniejszej wagi dla gospodarza jest masło na kopyta krowie, popadane i popiekane. Masło ta, pilnie używana nadaje regowi tegoż i elastyczności, przez co zapobiega się kuszaniu i pękaniu rogu. Prosek na kopyta i racie leczu skutecznie wiele chorób kopytowych i racicznych. Prosek zaś dla świń należy wskazać jako niezawodny środek na chorobę, zwaną po niemiecku „Laufender Brand”.

Na każdym folwarku, obok większych zwierząt domowych, napotyamy także drób i psa, jako wernego stróża. Choroby tych zwierząt mało zwracają uwagi, i ztąd też bardzo często padają one ofiarą epidemii lub innych chorób. W Anglii znajdujemy pod tym względem więcej troskliwości i są tam w użyciu różne lekarstwa. P. Kwizda, podług sprawdzonych recept angielskich weterynarzy, wyrabia prosek dla drobiu przeciwko zarazom i zwykłym chorobom, tudzież pigułki dla psów przeciwko psiej chorobie, kurczom, zatwardzeniu, reumatyzmowi, padaczce i t. p. u psów.

Składy wyrobów weterynaryskich Kwizdy zamieszczone są na odwrotnej stronie w inseracie.

3744 **Dr. Raros** 97-9
leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codziennie od godziny 8 — 9 rano i od 2 — 4 popołudniu, w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Ryńku. (Także i listownie pod ścisłą dyktandem.)

HEMOROIDY,
nawet zatarżnię, można bardzo szybko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER mającej własność rozczuwiania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
P. ROYER leczy reumatyzmy, bóles krzyżów, sparalizowanie, jak również katar, irytację piersi naczyń oddechowych.

Skład główny w Paryżu przy ulicy św. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chrościeckiego, w Brodach u p. Michała Kullaka.

Dla pp. Fotografów.
Zamyslać interes mój pod l. 6 1/2 (obok hotelu „George”) zupełnie zwinąć, podaje do wiadomości iż posiadam bardzo wiele przyrządów do fotografowania, których używano już razem po bardzo umiarkowanych cenach nabyć można. Blizszych szczegółów udzielam w pracowni lub też w mieszkaniu pod l. 198 1/2 (ulica Łyczakowska).

Uwiedomienie.
Na mocy statutów pod dnem 8. stycznia 1863 l. 21766 dla tutejszej kasy oszczędności przez Wys. c. k. ministerium spraw wewnętrznych zatwierdzonych, i w skutek powziętej przez Wydział kasy oszczędności na dniu dzisiejszym uchwały, rozpoczyna kasa oszczędności Tarnopolska swą czynność z dnem 1. stycznia 1870, w lokalnościach urzędu gminnego Tarnopolskiego, co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, odsyłając każdego do wzięcia udziału chęć mającego do kancelarii kasy oszczędności, gdzie o bliższych szczegółach za wiadomym zostanie. 3472 2-3
Od Wydziału kasy oszczędności Tarnopol d. 21. października 1869.

Nakładem księgarni i Wydawnictwa dzieł Władysława Jaworskiego w Krakowie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:
Moralność i zasadnicze prawo historii, z francuskiego oryginału księdza A. Graczy. Cena 2 złr.
Kalendarz dla rodzin katolickich na rok 1870. Cena 50 cent.
Kalendarz gospodarski (informacyjny) z dodatkiem konotatka na wszystkie dni w roku 1870. Oprawny w płótno 125.
Kalendarz kieszonkowy na rok 1870 20 c.
Kalendarz d mowy na rok 1870 25 c.
Jest jeszcze kilka egzemplarzy „Cezara Cantu, Historji powstania w 1111 tomach z rycinami” na składzie i odstępuje się po zmniejszonej cenie 2250. 3434 2-2

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie doktora elektro-medycznego, wynalazku handału Marie, mającego przywilej na lat 15.
Dostac można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre sec, 44; we Lwowie wyłącznie w aptece Zyg. Ruckera. 3411 19-9

Wodę Anaterynową do ust
sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po 3025 40 ct. w. a. — i 50-9

ALGOFON,
wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bólu zębów, flakonik po 50 ct., apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA

Uwiedomienie.
Nieomylnie i prędkie wytopienie **Szczurów i Myszy** za pomocą c. k. nprzywilejowanej truciizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy. Cena flaszeczki 50 cent.
Takowej niefalszowanej dostać można we Lwowie u pp. Konst. Iskierskiego, A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikolascha, w Stanisławowie u Stechera, w Sobienitz; w Krakowie u pana M. Jawornickiego; w Tarnowie u pp. Józefa Jahna i H. Koji. 3391 2-12

PAPIER WLINS
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonej, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlins na katar, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitę) reumatyzm w łędziach i nerwach biodrowych i t. p.
Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świeżości. 3125 9-28
Dostac można w Warszawie w składach Materiałów aptecznych pp. Gallego, Mrozowskiego i Ludwika Spieasa; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Wilnie w aptece p. Chrościeckiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka.

Ze zbioru 1869.
HERBATĘ CHIŃSKO-ROSYJSKĄ
ZE SMAKIEM CZYSTYM
WONIA NADZWYCZAJ PRZYJEMNA
NA WAGĘ WIEDENSKĄ,
A PRZYTEM

TANIEJ NIŻ W SKŁADACH
WIEDENSKICH I BRODZKICH
POLECA HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie 296.

1 ft. Kongo cesarskiej zlr. 2
1 „ Familijnej (londyjsk. miastania) „ 3
1 „ Melange du moussu „ 4
1 „ Melange imperial (złoto-kwiat.) „ 5
1 „ Melange fleur (biało-kwiat.) „ 5
1 „ Rumu Kuba zlr. 1 — 1 miara 1.60
1 „ Rumu Jamaika „ 1.10 „ 2.10
1 „ Rumu Jamaika „ 1.40 „ 2.40
Sprawdza Rum i Herbatę z pierwszych źródeł i polecam po cenie nadzwyczaj taniej. Posyłki na prowincję za zaliczką u skutecznym natychmiast. 3232 7-12

Gra w branszowie losy państwowe jest we wszystkich krajach prawie dozwolona.
Ażeby w sposób pewny i tani umocnić sobie otrzymanie kapitału w wysokości 175.000, lub 105.000, 70.000, 35.000, 25.250, 21.000, 2 po 17.000, 14.000, 10.500, 3 po 8.750, 6 po 7.000, 3 po 5.250, 14 po 3.500, 23 po 2.625, 130 po 1.750, 7 po 875, 210 po 700, 17 po 525, 331, po 350 zlr. i t. d. nienależy zamieścić w rękopisie przyłączenia udziału już w dniu 9. i 10. grudnia b. r. w mającym na tydzień

Losowaniu
przez księżę
Branszowie-hamburski rząd
zatwierdzonym i poręczonym wygranych w kapitałach i premjach

2 milionów 706.870
zlr. w srebrze
Nigdy jeszcze żadne losowanie nie było w tak wysokie wygrane uposażone jak niniejsze, i dlatego polecam z mezo zawsze szlachliwym powołaniem ciesząc się kantoni i w którym znowu niedawno liczne wygrane padły, przez wysoki rząd wystawione całkowite oryginalne losy (a nie promisy) po 7 zlr. połowiki po 3 zlr. 50 ct. i ewiarki po 1 zlr. 75 ct. Te oryginalne losy premiiowe przedstawiają do wszystkich ciągłych ubezpieczeń wkładkę, i z tego powodu strata nie jest możliwą.

Do każdego zamówienia dołącza się plan bezpłatnie jak również po ciągnięciu listy wygranych i same wygrane bezwzględnie wysyłają się, przyczem dla większej dogodności szanownych moich odbiorców, urządzałem się, aby wygrane zawsze w miejscu ich pobytu, obojętne było nie mieszkać, na żądanie wypłacone były.

Upraszam zatem, aby zamówienia nadsyłane były wprost do przez rząd wyłącznie i jedynie uprawnionego do sprzedaży tych losów bankowego domu.

Moritz Schlössinger
Löwenhofstrasse 6 Mainz

NIE ZYT gryps, katar, zapalenie piersi, usiępię przed użyciem
PASTY pana BLAYN,
z pączków sosny morskiej.
W Paryżu w aptece pana Blayn, ulica du Marche St. Honore, 7; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w aptece M. Kullaka. 3131 8-24

EAU ALLEMANDE
jest niezawodną przeciw plegom i liszajom, zapobiega zmarszczkom i nadaje skórze przezroczystość i delikatność młodzieńczą. Wszystkie te zalety rozpoznać można jej użycie w Paryżu, a mianowicie na Wschodzie i w Rumunii.
Skład główny w Paryżu u p. Gastellier, fabrykanta perfum, 47, rue de la Chaussee d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Botuszach u p. Zahna, w Czerniowiecach u p. Ign. Schnireha. 3147 14-9

Pierwsza nagroda medal złoty. **Uwieńczone nagrodami** Pierwsza nagroda medal srebrny.
od Wys. ces. król. rządu wyłącznie nprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
PRZYMYSŁADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,
sprzedaje się pod gwarancją kilkoletniej trwałości po bardzo tanich cenach: wałek do okien 4 cent. za łokieć, a wałek do drzwi 6 i 10 cent. za łokieć (polakierowane na biało, brązowo, czerwono i ciemno).
W składzie fabrycznym w Wiedniu, Kolowratring Nr 12. We Lwowie jedynie w handlu galanterijnym R. Schwara, przy placu Marjackim.
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowaną instrukcję, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak że bynajmniej nie przeszkadza otwieraniu lub zamykaniu takowych.

Ochrona przeciw zaziębieniom 3019 10-10 **J. Popelarz.** Największa oszczędność drzewa.

Młocarnie ręczne kieratowe, wodne i parowe. Młocarnie na konicę kieratowe, wodne i parowe. Srotonniki, sieczkarnie, młynki, siekacze na buraki, aparaty do parzenia paszy.

Kosiarki i żniwarki.
Urządzenie młynów sztucznych, tartaków i fabryk krochmalu. Maszyny parowe wszelkiego rodzaju, przenosne maszyny parowe ze stojącym kotłem rurowym.

Zelazne pokłady na nogach pod sterły, niedozwalające dostępu myszom i ułatwiające przewiew powietrza. Sikawki ogrodowe i ognowe wszelkich wielkości zaleca fabryka maszyn rolniczych

JULIUSZA CAROWA na Smichowie 24. w Pradze.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko.
Reprezentacja dla Galicji u J. Borgenichta w Tarnowie.

Na główny skład otrzymała księgarnia Karola Wilda we Lwowie
Ilustrowany powszechny KALENDARZ
dla wszystkich stanów na rok 1870 układu A. J. Woleckiego.
Rok II. Dobór szt. iutów, kilkadziesiąt drzew, rytych!
Cena tylko 65 cent. w. a.
Ten sam w skróceniu 25 cent. w. a.

Stanisław Orzechowski
i wpływ jego na Rzeczpospolitą wobec reformy XVI. wieku.
Rzecz historyczna
na 1515 3395 3-3
Dr. L. Kubala.
Lwów 1870 w 8ce Cena 1 złr. w. a.

Jahrbuch für österr. Landwirthe 1870,
herausgeg. v. KOMERS, X. Jahrgang.
Gruby tom w 8ce z dod. kalendarzykiem w płótno oprawny 3 złr. (z Kalend. w skórkę opraw. 3 zł. 40 c.
Landwirthschaftliche Betriebsorganisation
v. A. E. Komers, 484 str. w 8ce cena 3 złr.

Bardzo korzystne miejsce dla hotelnika i restauratora jest w Samborze,
gdzie z powodu zbliżenia różnych okoliczności od kilku lat tylko jeden hotel i jedna restauracja istnieją, podczas gdy dawniej w tym mieście zawsze dwa dawne trzy były hotele z restauracjami. Łatwo pojąć jakie niewygody publiczność z tego powodu znosiła, tem bardziej że przez przeniesienie wojska z Sanoka do Sambora bardzo wiele publiczności przybyło, przeto nowy hotel lub przynajmniej nowa restauracja miałaby najlepszy odyt. 3394 3-3

A. ROTHSTERN w Wiedniu,
Stadt, Habsburgerstrasse Nr. 1.
polecą Szanownej P. T. Publiczności, że w całym fałszywie używane, a przez lekarzy dla cierpiących ca nogi przepisane obuwie ze satnu i piany tak dla mężczyzny i dam jako tu i dla dzieci po najniższych cenach fabrycznych.
Buty do sznurowania z sukienką podszewą 3 złr. — 4 złr. 80 cent.
Buty (ciężkie) do sznurowania z nieprzemakalną podszewą 3 „ 4 „ 60 „
Buty do sznurowania z nieprzemakalną podszewą 3 „ 4 „ 80 „
Buty dla dzieci od 1 zlr. do 5 złr.
Oprócz tego obuwie do podróży, polowania z różnymi wymiarami dla mężczyzny i dam podług najnowszych faconów.
Zamówienia przy podaniu długości nogi za zaliczką pocztową. 3378 4-5

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebigh)
Wyróbtowarstwa w Ameryce południowej Liebigh's Extract of Meat Company, którego dobroć i prawdziwość zarecaża pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.
Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/2, 1/4 i 1/8 funta do apteki pod „Gwiazdą” 3043 76-9
Piotra Mikolascha we Lwowie.

NAFTE
niezapalną, całkiem czystą dostanie **taniej**
jak w sklepach naftowych drobiazgowo kupując. — Kto w mojej fabryce naprzeciw św. Łazarza od razu najmniejszą ilość ceną kupi. Stosownie naczynie za małą kaucją wypozyczam. 3351 4-9
Piotr Miączyński
fabrykant nafty we Lwowie.

Machiny,
narzędzia gospodarskie i rolnicze, utrzymuje na składzie i sprowadza po cenach fabrycznych 3122 10-12
ARNOLD WERNER
we Lwowie.

Uwiedomienie
dla handlujących maszynami do szycia i przedsiębiorców.
Wyłącznie uprzyw. sprzedaż en gross wszystkich za najlepsze uznanych systemów **MASZYN do SZYCIA.**
Przy małym doświadczeniu może się każdy kupujący przekonać, że podpisany ze swoimi maszynami, tak co do ich doskonałości konstrukcji produkcyjnej, jako też co do ich cen z każdym konkuruować może.
Oprócz mego fabrykatu zastępuję pierwsze i największe fabryki w Europie i Ameryce, utrzymując zawsze na składzie kilka tysięcy maszyn, tak że każde zlecenie bezwzględnie może być zrealizowane.
Każdy odpowiadający może przez pobieranie maszyn odemnie, swoje ceny detaliczne zniżyć, a p. mimo tego może mieć ten zysk jak dawniej przy cenach wysokich.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
W małych partiach nie się nie sprzedaje, przeto podobne zapytania nie będą uwzględnione. 3435 4-12
Albert H. Curjel
Wien, Mariabiferrasse Nr. 76.

Ważne dla gospodarzy, rzeźników i handlarzy mięsa.
Mam zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że od 1. stycznia 1869 wynajmuję w Wiedniu całe jatki w wielkiej targowicy miejskiej, i tamże załatwiam handel komisyjny wszelkimi gatunkami mięsna, wieprzowiny, drzeczyzny i drobiu.
Przytem ustanowiony zostałem w moc dekretu z 7. października b. r. do l. 131.211 przez magistrat miasta Wiednia komisionerem dla mięsa, drzeczyzny i drobiu w wielkiej targowicy.
Upraszam sę przeto uprzejmie pp. producentów i handlarzy, ażeby mi swoje produkty d. sprzedaży komisowej pod niżej wymienionym adresem przysyłali, zapewniając ich o najrychlejszym i najrzetelniejszym załatwieniu. Taryfę, warunki i listy frachtowe przesyłam bezzwłocznie na żądanie franko. Wiedeń dnia 1. listopada 1869.

F. Bahl
Grossmarkthalle in Wien.

Dla posiadaczy koni i gospodarzy wiejskich.
Głos o wyrobach weterynarskich Kwizdy.
W dowód że restytucyjny płyn dla koni F. J. Kwizdy jest jedynym środkiem, przez Jego cesarską Mość cesarza Franciszka Józefa I. odznaczonym wyłącznym przywilejem, podajemy krótki wyścig z aktu:
Mv Franciszek Józef I. z bożej łaski cesarz Austrii król Węgier i Czech, Lombardji i Wenecji, Dalmacji, Kroatji, Sławonii, Galicji i Lodomerji i t. d.
Na najniższe podane Franciszka Jana Kwizdy z Korneuburgu, że, wynalazł wodę do umywania dla koni zwaną płynem restytucyjnym na który uprasza o wyłączny przywilej, a w którym pod każdym względem dopełnił wszelkich formalności przepisanych patentem z dnia 15. sierpnia 1852, jesteśmy spowodowani, Franciszkowi Janowi Kwizdy, jego spadkobiercom i cesjonarzom na powyższy przytoczony wynalazek udzielić wyłączny przywilej dla wszystkich naszych krajów koronnych.
W dowód czego wydajemy mu dokument niniejszy w imieniu naszem i stwierdzony naszą pieczęcią. Dano w naszym cesarskim głównym mieście Wiedniu dnia dwudziestego trzeciego lutego roku po narodzeniu Chrystusa Tysiąc osiemsetnym sześćdziesiątym trzecim, a piętnastym naszego panowania.
(L. S.) Franciszek Józef.

Do p. Fr. Jana Kwizdy w Korneuburgu.
Ponieważ prosek korneuburski, podczas panującej zarazy pyskowej i racicznej u bydła był z wielkim powodzeniem używany, upraszam mi najszybciej przysłać 200 wielekich i 400 małych pakietów.
N uszanowaniem
Drezno dnia 9. września 1869. aptekarz.

Ces. kr. koncesjonowany
Korneuburski proszek dla bydła
skuteczny
u koni, bydła rogatego i owiec
1 wielka paczka 84 ct., 1 mała paczka 42 c.
PŁYN RESTYTUCYJNY DLA KONI,
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
wyłącznie uprzyw. prze: Jego ces. Mość cesarza Franciszka Józefa I.
1 flaszka 1 złr. 40 cent.

MASO NA KOPYTA KOŃSKIE,
leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta itp.
Pusaka 1 złr. 25 cent.
Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,
Flaszka 70 cent.

PIGUŁKI DLA PSÓW,
przeciwko psiej chorobie, kurezom, zawrotowi, padaczce, goścoćwi i innym zwykłym chorobom u psów.
Niezwadny środek przetrwawny na wściekliznę.
Cena jednego pudełka 80 cent. w. a.

PROSZEK LECZNICZY DLA DROBIU,
przeciwko zarazie i zwykłym chorobom gośi, kaczek, kur, pantarek, pawłów itp.
Cena paczki 50 cent. w. a.
Kwizdy wyroby weterynarskie są prawdziwe do nabycia.
We Lwowie: Konst. Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tozanka). St. Jakiel, J. Piepes; w Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Józef Jahna, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.
Przestroga.
Panowie gospodarze, życząc sobie nabywać powyższe artykuły prawdziwe i niesfałszowane, niech roszą uważać na to, że każda paczka i każda flaszka opatrzona jest pieczęcią firmy: „Franc. Jana Kwizdy w Korneuburgu.” 3384 1-1

Une demoiselle Anglaise
connaissant plusieurs langues et bonne musicienne, désire se placer dans une maison distinguée en qualité d'institutrice ou de dame de Compagnie. Responses a la administration de ce journal sous le chiffre A. B. C. 3467 2-3

Szafa grająca. 3462 3-3
Szafa mahoniowa, grająca 9 sztuk z najładniejszych Oper, wyrobu p. Duchiskiego, jest do sprzedania za mierną cenę. Blizsza wiadomość w pracowni p. Klementa w zabudowaniu P. Benedyktynek.

Swieże łososie
są każdego czasu do nabycia w Zakładzie sztucznej hodowli ryb w Rndzie, ostatnia poczta Czeszanów. **Funt na miejsu 2 zlr.**
Kosztą wraz z opłatą pocztową 20 cent. od funta. 3420 5-8
Każda przesyłka może być w 12 godzin po odebraniu listu zamawiającego we Lwowie.